Krzysztof Kaucha

Czy może być co dobrego w postmodernizmie?

Biblioteka Teologii Fundamentalnej 8, 73-86

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Ks. Krzysztof Kaucha

Czy może być co dobrego w postmodernizmie?

Pytanie będące tytułem niniejszego artykułu zadać trzeba, skoro jako teologowie fundamentalni podjęliśmy się zbadać możliwość/ci mówienia o wiarygodności chrześcijaństwa w dyskusji z postmodernizmem. Wprawdzie filozofowie chrześcijańscy w Polsce zauważają[1], że obecnie poważniejszym od postmodernizmu wyzwaniem dla chrześcijaństwa jest naturalizm filozoficzny i naukowy (neopozytywizm, neoscjentyzm), to idee postmodernizmu wniknęły do kultury i mentalności oraz pojawiają się w dyskusji publicznej jako aksjomaty poglądów i światopoglądów. Trzeba więc zastanowić się nad ich słusznością.

Trudno spotkać dziś w Europie radykalne hasła postmodernizmu, które były głoszone u jego początków. Wydaje się, że przeminęły. Jednak co jakiś czas w niektórych środowiskach odżywają. Można było się o tym przekonać w czasie międzynarodowej konferencji teologów *Tożsamość chrześcijańska. Doświadczenia Holandii i Polski*, która odbyła się w KUL w dniach 7–8 X 2010 r. i została zorganizowana przez Instytut Teologii Fundamentalnej KUL oraz Dominikańskie Centrum Studiów nad Teologią i Społeczeństwem w Nijmegen[2]. Powodem nieprzekraczalnej polaryzacji stanowisk – w mojej ocenie – była przede wszystkim kwestia absolutności (obiektywizmu, niezmienności) wartości, głównie prawdy, odrzucona przez postmodernizm, co teologowie holenderscy przyjęli jako podstawę współczesnego myślenia chcącego prowadzić dialog ze światem.

Choć odpowiedź na tytułowe pytanie nie jest łatwa, to jej budowanie okazuje się być dla fundamentalisty drogą pełną niespodzianek, wiodącą od

---

1 Tak sądzi np. dr Monika Walczak z KUL po zjeździe filozofów polskich we wrześniu 2012 r.

2 *A Glance in the Mirror. Dutch and Polish religious* cultures, red. M. Kalsky, P. Nissen, Münster–Berlin–Wien–London 2012 (w serii „Kultur und Religion in Europa", t. 9).

intuicji o istnieniu jakichś prawdziwych elementów w postmodernizmie do daleko idących wniosków, które mogą być włączone do naszej argumentacji. Będą one formułowane w każdym punkcie tego artykułu i w podsumowaniu.

Elementów programu postmodernizmu możliwych do zaakceptowania z chrześcijańskiego punktu widzenia nie jest wiele. Bardziej interesujące jest jego podłoże oraz skutki, analizowane przez specjalistów (filozofów, socjologów), oceniających go z dystansu kilkudziesięciu lat oraz szerokiej perspektywy dziejów. Z tej racji podstawą rozważań w tym artykule będą ich opracowania (zwłaszcza A. Bronka, A. Szahaja, J. Sochonia), a nie dzieła postmodernistów[3]. Nie będzie się tu wchodzić w zagadnienia trudne do sprecyzowania, jak np. pojęcie postmodernizmu, jego ewolucja czy główni przedstawiciele.

W świetle tej literatury i teologicznofundamentalnej refleksji nad nią można wyróżnić kilka obszarów obecności postmodernizmu: postmodernizm koniunkturalny (udawany, cyniczny, zarobkowy, określany jako socpostmodernizm[4]), postmodernizm ideowy (w poważnym dyskursie filozoficznym), postmodernizm w kulturze oraz postmodernizm jako analiza ponowoczesności. Pierwszy będzie w niniejszym artykule świadomie pominięty, zaś pozostałe omówione w kolejnych punktach. Całość zwieńczy podsumowanie.

1. Postmodernizm ideowy

Według A. Bronka, miast o postmodernizmie, lepiej mówić o klimacie postmodernistycznym, który charakteryzuje się następującymi cechami (ideami): antykartezjanizmem (krytyka wszechobecnego i wszechmocnego rozumu oraz mitu podmiotowości), dekonstrukcjonizmem (kres pewników, zwłaszcza uniwersalnych i niezmiennych systemów wartości), antyobiektywizmem (nie ma żadnej podstawy i neutralnego punktu widzenia; nie można wyjść poza kontekst kultury i języka; prawda jest nazwą własności podzielanej

---

3 Zob. np. J.-F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie* wiedzy, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 1997; tenże, *Postmodernizm dla dzieci. Korespondencja 1982–1985*, tłum. J. Migasiński. Warszawa 1998; R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda. Pisma filozoficzne*, tłum. J. Margański. Warszawa 1998, t. 1.

4 Zob. H. Seweryniak, *Teologia fundamentalna*, Warszawa 2010, s. 85–91.

przez twierdzenia prawdziwe – R. Rorty), antyreprezentacjonizmem (język nie jest przejrzystym i biernym medium, lecz kreuje świat; nauka jest jedną z wielu narracji i brak powodów do jej szczególnego traktowania), antyfundamentalizmem (aksjomaty to mity „tego, co dane"), antyabsolutyzmem (dotychczasowe systemy filozoficzne, zwłaszcza metafizyczne, jako narracje i metanarracje dobiegły kresu), antymetafizycyzmem (nadchodzi okres kultury postfilozoficznej; niegdyś filozofia była nawet laickim substytutem religii; na ludzką wiedzę składa się wielość nieprzechodnich gier językowych, których nie można porównywać, a tylko się im przyglądać), kryzysem humanizmu i koncepcji człowieka (detronizacja człowieka, który jest wypadkową biologicznej ewolucji i niedających się kontrolować procesów podświadomościowych; człowiek to chwila w dziejach bycia – M. Heidegger; pytanie o istotę człowieka jest pozbawione sensu, bo jej nie ma) i desakralizacją (krytyka religii jako wielkiej narracji)[5].

Ten sam autor krytycznie zauważył, że postmodernizm niesłusznie utożsamia całą filozofię nowożytną z kartezjanizmem i rozciąga pojęcie postmodernizmu na wszystkie zjawiska kultury postindustrialnej. Jest też mało prawdopodobne, by 2,5 tys. lat kultury zachodniej było pomyłką. Ponadto, postmodernizm popada w wiele sprzeczności: głosząc kres filozofii – uprawia ją, postulując kres wszystkich ideologii – kreuje nową, krytykując nowożytną kategorię podmiotu – uprawia filozofię podmiotu, dążąc do obalenia wszystkich mitów – zapoczątkowuje nowe, krytykując fundamentalizm – wypowiada się fundamentalistycznie, krytykując oświeceniowy racjonalizm – kreuje nowy (postmodernistyczny), głosząc tolerancję wobec wszystkich gier językowych – nie jest tolerancyjny wobec języka moderny, odrzucając pojęcie metafizycznej natury człowieka – tworzy jego podstawy (należy jej szukać w samym człowieku), krytykując oświeceniową ideę wolności – podnosi ją do rangi idei absolutnej, a filozofię do skrajnego subiektywizmu, relatywizując wartości klasyczne

---

[5] A. Bronk, *Postmodernizm*, w: *Leksykon teologii fundamentalnej*, red. M. Rusecki, K. Kaucha, I.S. Ledwoń, J. Mastej, Lublin–Kraków 2002, s. 929–936, zwł. 930–934; tenże, *Zrozumieć świat współczesny*, Lublin 1998, s. 51–69; tenże, *Krajobraz postmodernistyczny*, „Ethos" (*Wobec postmodernizmu*) 9:1996, nr 1–2 (33–34), s. 84–92.

(prawdę, dobro i piękno) – wprowadza inne jako absolutne (wolność, tolerancję i solidarność)[6].

Nie brak o wiele ostrzejszej filozoficznej krytyki postmodernistycznych idei. Niektórzy jednoznacznie nazywają postmodernizm skrajnym nihilizmem (I. Ziemiński)[7] i antyfilozofią (A. Chmielewski)[8]. Zwracają uwagę na jego podstawową wewnętrzną sprzeczność, bo jeśli nie istnieje żadna absolutna metanarracja, to i twierdzenia postmodernizmu nie posiadają rangi twierdzeń absolutnie prawdziwych.

Również Jan Paweł II miał na główne idee postmodernizmu bardzo krytyczne spojrzenie[9]. Reagował zwłaszcza na programowe odrzucenie wartości uniwersalnych i obiektywnych, relatywizowanie absolutnego i absolutyzowanie relatywnego[10], nieokreśloność postulatu tolerancji i nieskrępowaną koncepcję wolności oderwanej od prawdy. Zwracał uwagę na bardzo niekorzystne konsekwencje idei postmodernistycznych, zwłaszcza na płaszczyznach duchowo-moralnej i kulturowo-społecznej[11].

Czy jednak w ideach postmodernizmu nie ma czegoś dobrego, słusznego?

A. Bronk uważa, że trudno uznać cały postmodernizm za dekadentyzm i zwątpienie w sens wszystkiego, gdyż stara się on z pasją budować nowy świat osadzony na nowych ideach. Jest on krytyką skrajności i uproszczeń filozofii nowożytnej oraz absolutystycznych roszczeń oświeceniowego rozumu (racjonalizmu), a także neoromantycznym antidotum na redukcjonistyczny scjentyzm. Według tego filozofa, postmodernizm dopuszcza każdą nieabsolutystyczną postawę intelektualną, różne typy poznania i sposoby

---

6 A. Bronk, *Postmodernizm*, s. 935–936; tenże, *Zrozumieć świat współczesny*, s. 69–74; tenże, *Krajobraz postmodernistyczny*, s. 92–100.

7 I. Ziemiński, *Postmodernizm a dylematy człowieka*, „Ethos" (*Wobec postmodernizmu*), s. 141–149.

8 A. Chmielewski, *Postmodernizm, czyli o sztuce filozoficznej konwersacji*, „Ethos" (*Wobec postmodernizmu*), s. 197.

9 K. Kaucha, *Wiarygodność Kościoła w kontekście wyzwań współczesności europejskiej w świetle nauczania Jana Pawła II*, Lublin 2008, s. 131–142, zwł. 135–136.

10 „Jedynie absolutną prawdą jest ta, iż nie istnieją prawdy absolutne" [Jan Paweł II, *Rozgłaszajcie to na dachach: Ewangelia w epoce globalnej komunikacji (orędzie na XXXV Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu)* (24 I 2001), „L'Osservatore Romano" wydanie polskie 22:2001, nr 4, s. 4–5].

11 K. Kaucha, *Wiarygodność Kościoła*, s. 68–97, 131–158.

uprawiania filozofii[12], choć w świetle przedstawionej powyżej krytyki tego samego autora jest to sąd wątpliwy.

Patrząc z perspektywy metahistoryczno-filozoficznej – co dla podjętego tematu jest bardzo użyteczne – Bronk konstatuje, że postmodernizm jest kolejnym etapem w dziejach filozofii. Powstał w okresie próżni w XX w., a jego idee stanowią konsekwencje wynikające z filozofii współczesnej, i nie tylko. Postmodernizm głośno i dobitnie stwierdza, że filozofia niewiele może, nie posiada praw absolutnych, nie może fundować np. religii, kultury i nauki[13]. Według tego autora, postmodernizm może przyczynić się do powstania nowej filozofii, gdyż w jej dziejach wielkie filozofie rodziły się nie z wielkich systemów, lecz z nie-filozofii[14].

W ewentualnym naszym dialogu z postmodernizmem mamy prawo skupić się na głównych jego ideach oraz domagać ich uzasadnienia, np. koncepcji wolności, tolerancji, a zwłaszcza prawdy. Dopiero w trakcie takiego dialogu można precyzyjniej określić sądy godne akceptacji i lepiej je zrozumieć. Fakt, że chrześcijaństwo i postmodernizm są w opozycji, nie może dziwić, gdyż w spór z postmodernizmem wchodzą różne kierunki filozoficzne. Wszelkie tego typu spory w gruncie rzeczy dotyczą nierozstrzygalnych do końca zagadnień filozoficznych, jak np. pewności poznania (prawdy), racjonalności, istnienia Boga, rozumienia człowieka, jego podmiotowości. Postmodernizm, jako zakwestionowanie dotychczasowych pewników, nie jest też niczym nowym, gdyż w dziejach filozofii co jakiś czas pojawiała się tendencja do sceptycyzmu oraz krytyka poprzedniej epoki. Jako jedną z cech filozofii i kultury europejskiej wymienia się właśnie krytyczne spojrzenie na dotychczasową tradycję jako budulec współczesności. Postmodernizm więc jest w tym szerokim kontekście zrozumiały, a nawet potrzebny do zachowania europejskiej tożsamości. Jeśli można mówić o jakimś jego *novum*, to jest nim zakres i skala sceptycyzmu, a także sugestywność języka.

Dobra i zarazem „nasza" jest w postmodernizmie krytyka niektórych idei oświecenia i moderny, które zostały skierowane wprost przeciwko

---

12 A. Bronk. *Postmodernizm*, s. 935.

13 A. Bronk, *Zrozumieć świat współczesny*, s. 91–113.

14 Tamże, s. 113.

chrześcijaństwu jako religii historycznej, objawionej. Może zatem dziwić, że postmodernizm nie traktuje chrześcijaństwa jako swego sprzymierzeńca. Można zgodzić się do pewnego stopnia z postulatem relatywizacji ludzkiej wiedzy i osiągnięć rozumu, który to postulat jest i nam bliski. Wiadomo, że ludzka natura jest ułomna, także poznanie i język, co dotyczy również do pewnego stopnia poznania teologicznego, dlatego potrzebny jest ludzkiemu poznaniu epistemiczny gwarant z natury swej pozaludzki. Teologia fundamentalna wskazuje tu na Objawienie Boże[15] i wydaje się to logiczne i zgodne z intuicją postmodernistyczną, a więc wiarygodne w dialogu z postmodernizmem, choć oczywiście on wprost nie wyprowadza takiej konstatacji. Postmodernizm potwierdza też, z czym zgadzamy się, że nie ma bezzałożeniowego punktu wyjścia (totalnej neutralności poznawczej, absolutnej pozakontekstualności), i że nigdy nie powinno się ulegać aprioryzmowi. Te postulaty są, i to niezależnie od postmodernizmu, spełnione w teologii fundamentalnej, w ramach której budowane argumenty nie są aprioryczno-dedukcyjne, lecz raczej na drodze indukcyjno-dedukcyjnej zmierzają do uzasadnienia wiarygodności podstaw religii chrześcijańskiej, którymi nie są aprioryczne idee, lecz osoby i wydarzenia[16].

Postmodernizm jest nam bliski, gdy podejmuje krytykę bestialstw XX w. i ideologii, które je spowodowały, a które przecież były ateistyczne i antychrześcijańskie. Można dziwić się, że postmodernizm nie dostrzega wad współczesności, a niektóre jej hasła bezkrytycznie przejmuje lub świadomie kreuje. Mamy prawo nie zgodzić się z postmodernistycznym utożsamianiem religii (głównie chrześcijaństwa) z ideologią, a także wytknąć słabości postmodernistycznych interpretacji religii[17] jako subiektywnych i apriorycznych, a niekiedy wprost śmiesznych i samokompromitujących się.

Patrząc z szerszej, chrześcijańskiej perspektywy, można stwierdzić, że postmodernizm – choć tego nie przyznaje wprost – obala mit autosoteriologii, nie tylko oświeceniowej. Jeśli zbawienie jest możliwe, jak głosi

---

15 M. Rusecki, *Traktat o Objawieniu,* Kraków, 2007.

16 M. Rusecki, *Traktat o wiarygodności chrześcijaństwa. Dlaczego wierzyć Chrystusowi?,* Lublin 2010.

17 J. Sochoń, *Ponowoczesne losy religii,* Warszawa 2004; tenże, *Religia w projekcie postmodernistycznym,* Lublin 2012.

chrześcijaństwo, a nawet jeśli jest możliwe wyzwolenie człowieka z oczywistych ograniczeń wewnętrznych i zewnętrznych, czego chrześcijaństwo nie głosi, to na pewno nie może to być dziełem samego człowieka, którego ułomność jest aż nadto w postmodernistycznej krytyce wykazana.

Przedmiotem kolejnego punktu niniejszego artykułu będzie postmodernizm w kulturze.

2. Postmodernizm w kulturze

Jan Paweł II obecny stan kultury europejskiej nazywał m.in. „epoką postmodernizmu" i „znużeniem kulturowym"[18]. Uważał, że to okres przejściowy między epoką XX-wiecznych ideologii a „nową kulturą", która jeszcze się nie ukształtowała.

W opinii A. Szahaja postmodernizmu nie da się wymazać z historii kultury europejskiej[19]. Zapoczątkowany został w sztuce w latach 60. XX w. Według tego autora, poprawniej jest mówić o przejawach postmodernistyczności, gdyż postmodernizm nie ma jednego rdzenia i wyraźnego obrazu, a poglądy uchodzące za postmodernistyczne są niekiedy sprzeczne[20].

Zjawiska postmodernistyczne pojawiły się w wyjątkowym momencie, a mianowicie wyczerpaniu kulturowym i artystycznym, polegającym na konstatacji, że w sztuce „wszystko już było". Zwłaszcza artystom trudno pogodzić się z takim stanem. Chcieli wymyślić – choć to prawie niemożliwe – coś całkowicie nowego. Dlatego postmodernizm w sztuce programowo zachowuje duży dystans wobec wszystkich tradycji i wzorców traktowanych jako okowy, posługuje się ironią, swobodą, skojarzeniami czerpanymi z podświadomości i błyskotliwym językiem, który kreuje świadomie i eklektycznie oraz bez roszczeń do jedyności, absolutności[21]. W tym ma się wyrażać wolność i kreatywność artysty. Według Szahaja, postmodernizm nie jest nihilizmem, jest w nim humanizm, choć słaby. Jest wrażliwość na los, zwłaszcza cierpiących

---

18 Jan Paweł II, *Encyklika „Fides et ratio",* 91.

19 A. Szahaj, *Co to jest postmodernizm?,* „Ethos" (*Wobec postmodernizmu*) 9:1996, nr 1–2 (33–34), s. 78.

20 Tamże, s. 74.

21 Tamże, s. 74, 77.

i upokorzonych, a także program tworzenia solidarności z nimi na skalę globalną (R. Rorty). Postmodernizm jest też wyrazem dążenia do wewnętrznej autonomii, wolności, prawa do wyrażania odmienności i indywidualności[22].

Specjalistom od dziejów kultury i sztuki trzeba pozostawić słuszność kwestii podnoszonych przez postmodernistycznych twórców, a także jego szerszą ocenę dzięki umieszczeniu go na płaszczyźnie historycznego rozwoju kultury i sztuki. Nie wydaje się prawdopodobne, by w przeszłości nie było kryzysów czy znużeń kulturowych. Czy wśród współczesnych twórców są inne niż postmodernistyczne sposoby odnalezienia się w sytuacji „wszystko już było"?

Czy jest coś dobrego w postmodernizmie kulturowym?

Bez wątpienia pozytywna jest szczerość, autentyzm współczesnego artysty, który znalazł się w trudnej sytuacji i nie chce zrezygnować z ambicji tworzenia czegoś oryginalnego. Dobre jest to, co postmodernizm w ten sposób artykułuje: jest wyczerpanie kulturowe, kończy się potencjał kulturotwórczy człowieka. Zgadzamy się z tym i mówimy podobnie z większym uogólnieniem, że człowiek jako twórca kultury nie jest nieograniczony, nie jest w tym zakresie absolutem, a kultura potrzebuje trwałych podstaw. Innymi słowy, postmodernizm potwierdza, że nie jest możliwa nie tylko autosoteriologia, lecz także autokreacjonizm. Nawiązując do tego w ewentualnym dialogu z postmodernizmem, można postawić szereg pytań: czy postmodernistyczny artysta wyciąga takie czy podobne wnioski oraz czy próbuje zdefiniować na nowo misję artysty? Czy w taką w ogóle wierzy? Co chce przekazać odbiorcom? Czy coś pozytywnego, czy wyłącznie negację tego, co było?

Bez wątpienia wrażliwość niektórych postmodernistów na los cierpiących i marginalizowanych oraz troska o solidarność i zaangażowanie jest też pozytywem, który zresztą posiada korzenie chrześcijańskie. W ewentualnym dialogu trzeba do tego nawiązać. Jeśli – jak twierdzą niektórzy – postmodernizm ma ambicje ukazania człowiekowi *ars vitae* i jego los nie jest mu obojętny, to otwiera się przestrzeń dyskusji o podstawach budowania tego losu, życia. Postmodernizm zdaje się potwierdzać, że takie solidne podstawy są potrzebne, i że kultura ich nie daje. Wejście w dialog

---

[22] Tamże, s. 75–76, 78.

z chrześcijaństwem, a także innymi religijnymi propozycjami jest dla postmodernizmu probierzem autentyczności deklarowanej troski o człowieka.

3. Postmodernizm jako analiza ponowoczesności

Jeśli przyjąć, że publikacje Z. Baumana nie reprezentują socpostmodernizmu, to w ich świetle można mówić o postmodernizmie jako opisie aktualnej sytuacji społeczno-kulturowej, w której żyje człowiek zwłaszcza cywilizacji zachodniej – opisie, który w zależności od podejścia może zawierać też krytykę[23]. Ta sytuacja to ponowoczesność, postindustrializm, skutek modernizmu.

Teksty Baumana są zarazem jej opisem i krytyką. Posługując się pojęciami zaczerpniętymi z języka chrześcijańskiego, pisze on, że wskutek konsumpcjonizmu bliźni stał się wrogiem, którego omija się jak najdalej, że panuje dziś powszechna obojętność na „inność innego", że świat nie jest zadany, ale tylko dany. Życie w tak funkcjonującym społeczeństwie stało się niemal nie do zniesienia. Dlatego – jego zdaniem – należy nawoływać do akceptacji inności, tolerancji i wolności, by ukształtować, w miarę możliwości, humanistyczny sposób życia (*ars vitae*). Według tego autora, choć życie w ponowoczesności jest trudne, to można je uczynić godnym istoty ludzkiej, i to właśnie jest celem postmodernizmu.

Czy w tak rozumianym postmodernizmie jest coś dobrego?

Z pewnością pozytywem jest nieograniczanie się do opisu sytuacji współczesnej, lecz także jej diagnoza obejmująca krytykę oraz program jej zmiany. W tej diagnozie nie tylko pojawiają się pojęcia znane chrześcijanom, lecz także przejawy chrześcijańskiej wrażliwości. Pytaniem godnym postawienia w dialogu z postmodernizmem jest jednak kwestia, czy on sam nie jest także jedną z przyczyn skomplikowanej egzystencji ludzkiej w ponowoczesności. Trudno bowiem widzieć trwały sens życia, gdy brak na horyzoncie trwałej prawdy, dobra itd. Od strony psychologicznej można powiedzieć,

---

[23] Z. Bauman, *Płynna* nowoczesność, tłum. T. Kunz, Kraków 2006; tenże, *Etyka ponowoczesna*, tłum. J. Bauman, J. Tokarska-Bakir, Warszawa 1996; Z. Bauman, K. Tester, *O pożytkach z wątpliwości. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem*, tłum. E. Krasińska, Warszawa 2003.

że gdy żyje się w przeświadczeniu o uniwersalizmie i obiektywizmie pozytywnych wartości – wartości, by rzec za myślą Jana Pawła II, wokatywnych[24], to wówczas ma się poczucie sensu życia, a jeśli nie ma się takiego aksjologicznego przeświadczenia, to brak też poczucia sensu egzystencji. Wprawdzie postmodernista mógłby odpowiedzieć, że on ponowoczesność po prostu zastaje, lecz czy zwłaszcza jako myśliciel i znawca dziejów kultury nie mógłby zrobić czegoś więcej, zwłaszcza szukać trwałych podstaw rzeczywistości?

Elementem pozytywnym z chrześcijańskiego punktu widzenia jest ostrość diagnozy czynionej przez postmodernizm, do której chrześcijanie nie są zdolni, ponieważ postrzegają świat z udziałem osobowej Transcendencji oraz przez pryzmat Jezusa Chrystusa jako Objawiciela i Dawcy Sensu. W argumentacji teologicznofundamentalnej większy walor niż nasza ma surowa, pozachrześcijańska krytyka obecnego świata – świata bez Boga. Jest ona dla nas pouczająca, gdyż ukazuje, jak świat widzą inni, jak w nim się samookreślają, czego potrzebują. Ich głos można odczytać jako rozpaczliwe wołanie o sens, które powinno motywować ludzi Kościoła do głoszenia Dobrej Nowiny o Prawdzie i Sensie tym odważniej, im mocniej są one kwestionowane.

Ponadto, niekiedy nasza krytyka zlaicyzowanej kultury współczesnej, nie tak ostra jak postmodernistyczna, przekształca się w samokrytykę (chrześcijan i zwłaszcza Kościoła jako jedynie ponoszących winę za obecny stan wskutek słabości świadectwa, grzechów itd.), co nie pozwala ani widzieć, ani właściwie diagnozować prądów będących motorem laicyzacji. Dobre w postmodernizmie jest i to, że pomaga uświadomić sobie chrześcijanom, że oni także podlegają radykalnej zmianie kulturowej i jej licznym konsekwencjom, wskutek których trudno jest zachować dziś chrześcijańską tożsamość.

4. Podsumowanie

Poczynione w niniejszym artykule analizy prowadzą do wielu bardzo ogólnych wniosków. Tu zostaną sformułowane tylko niektóre.

---

[24] Czyli stanowiących dla człowieka wezwanie nie tylko do ich realizacji, lecz także własnej tożsamości jako osoby. Zob. K. Kaucha, *Wiarygodność Kościoła,* s. 107–114.

Obecny ewentualny dialog chrześcijaństwa z postmodernizmem różni się od dialogu z nim u jego początków, gdy jego radykalne hasła były głoszone z wielką siłą i przyniosły spore zamieszanie ideowe. Wówczas wielu teologów, i nie tylko, na długo uprzedziło się do postmodernizmu, nie widząc w nim nic dobrego. Inaczej jest dzisiaj, gdy postmodernizm osłabł i można go oceniać z większego dystansu. Ocena ta – z chrześcijańskiego punktu widzenia – wykazuje, że jest w nim kilka bliskich nam elementów, i że tzw. wrażliwość postmodernistyczna – czy świadomie, czy nie – czasami przypomina wrażliwość chrześcijańską.

Nic nie stoi na przeszkodzie, by postmodernizm potraktować jako dziejowy eksperyment o uniwersalnym znaczeniu. Okazało się, że projekt „końca wszystkiego" i podważenia wszystkiego – pomimo początkowego entuzjazmu i sukcesu – nie powiódł się. Choć zwolennicy postmodernizmu mogą z tego wyciągać wnioski korzystne dla siebie, to jako teologowie chrześcijańscy mamy prawo czynić podobnie i włączać do argumentacji o konieczności trwałych podstaw sensu ludzkiej egzystencji także empiryczną eksperiencję, jaką jest sfalsyfikowanie postmodernizmu w praktyce, w historii, na naszych oczach. Tym ważniejszy staje się też tzw. argument z próby czasu na wiarygodność chrześcijaństwa, który był budowany przez śp. ks. prof. M. Ruseckiego, a który przecież nie był obcy myśli apologetycznej. Próbie czasu podlega każda propozycja chcąca uchodzić za wiarygodną. Pozostaje jednak palący problem kształtowania nowej kultury przyszłości, do czego nawoływał Jan Paweł II, a która nadal jest zagadką. W obecnej sytuacji rozproszenia idei i autorytetów, do czego nie tylko postmodernizm się przyczynił, nie wiadomo, kto i jak ma wznosić nową kulturę, i czy będzie to w ogóle możliwe.

Coraz poważniej brzmi konkluzja o. prof. J. Salija, że współczesność europejska, a w niej także postmodernizm, przyczynia się do tego, że chrześcijaństwo i Kościół wyraźnie widzi konieczność odłączenia się od kultury i cywilizacji zachodniej jak motyl od kokonu w celu otwarcia się na świat oraz wejścia w dialog z innymi religiami i kulturami[25].

---

[25] J. Salij, *Europa – błogosławieństwo czy przekleństwo świata?,* „Ethos" (*Wobec postmodernizmu*) 9:1996, nr 1–2 (33–34), s. 199–202.

Trzeba jasno powiedzieć, że obecna cywilizacja zachodnia nie jest chrześcijańska i nie może być wizytówką tej religii, chociaż posiada chrześcijańskie korzenie. Potrzebuje ona na nowo chrześcijaństwa, ponieważ zdaje się obumierać. Tym bardziej potrzebny jest dialog z nią, jeśli oczywiście zechce go podjąć.

***

W tym artykule podjęto próbę wydobycia z postmodernizmu elementów, które można uznać za słuszne z chrześcijańskiego punktu widzenia, a także sformułowania wniosków ważnych dla uzasadniania wiarygodności chrześcijaństwa, które płyną ze spotkania chrześcijaństwa z postmodernizmem. W tym celu wyodrębniono – w świetle literatury poświęconej postmodernizmowi – główne obszary, w których zaznaczył swą obecność: postmodernizm ideowy (filozoficzny), postmodernizm w kulturze oraz postmodernizm jako analiza ponowoczesności.

S u m m a r y

Can Anything Good in Postmodernism?

In this article both attempts to extract the postmodern elements that could be considered legitimate from a Christian point of view have been made and conclusions important to justify the credibility of Christianity, which have been drawn from the meeting of Christianity with postmodernism, have been formulated. For this purpose, in the light of the postmodern literature, the main fields, in which ideological postmodernism (philosophy), post-modernism in culture and post-modernism as the analysis of modernity marked the presence, have been isolated.

The analysis made in this article leads to several conclusions.

The possible dialogue of Christianity with postmodernism currently differs from the dialogue with it in its early days when its radical word was preached with great power and brought a lot of confusion of ideas. At that time, not only many theologians but also others, for a long time became prejudiced against postmodernism without seeing anything good in it. Unlike today, when postmodernism has weakened and can be assessed with greater distance. This assessment – from a Christian point of view – shows that there is a number of elements close to us, and that so-called postmodern sensibility – whether consciously or not – sometimes resembles Christian sensibility.

There is nothing to prevent postmodernism from being treated as a historical experiment of universal significance. It turned out that the project "the end of everything "and undermining everything – in spite of the initial enthusiasm and success – has failed. Whereas proponents of postmodernism can draw conclusions favourable to themselves, we as Christian theologians have the right to do the same and include the empirical experience that postmodernism is falsified in practice, in history in the argument about the need of solid foundations of human existence. The more important the argument with the test of time on the credibility of Christianity, which was built by the late. Fr. prof. M. Rusecki, becomes and that after all it is not unknown to the apologetic thought. A burning issue of shaping a new culture of the future, what the Pope John Paul II called for, still exists and is still a mystery. In the current diffusion of ideas and authority, which not only postmodernism contributed to, we do not know who and how to build a new culture, and whether it is at all possible.

More serious is the conclusion of Professor Fr. J. Salij that European modernity, and postmodernism within it, contributes to the fact that Christianity and the Church clearly sees the need to disconnect from the Western culture and civilization, like a butterfly from a cocoon to open up to the world and to enter into dialogue with other religions and cultures. You have to make it clear that the present Western civilization is not Christian and cannot be a showcase of the religion, although it has Christian roots. It needs a new Christianity, because it seems to die. Hence, the more important the dialogue with it, of course if it wants to take.

KEYWORDS: *postmodernism, types of posmodernism, postmodern sensibility, challenge, dialogue, credibility of christianity*

Bibliografia

Banasiak B., *Filozofia ,,końca filozofii". Dekonstrukcja Jacquesa Derridy*, Warszawa 1997.

Bauman Z., *Etyka ponowoczesna, tłum. J. Bauman, J. Tokarska-Bakir*, Warszawa 1996.

Bauman Z., *Płynna nowoczesność*, tłum. T. Kunz, Kraków 2006.

Bauman Z., Tester K., *O pożytkach z wątpliwości. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem*, tłum. E. Krasińska, Warszawa 2003.

Bronk A., *Krajobraz postmodernistyczny, ,,Ethos"* (Wobec postmodernizmu) 1996:9, nr 1–2 (33–34).

Bronk A., *Postmodernizm,* w: *Leksykon teologii fundamentalnej,* red. M. Rusecki i in., Lublin–Kraków 2012.

Bronk A., *Zrozumieć świat współczesny*, Lublin 1998.

Chmielewski A., *Postmodernizm, czyli o sztuce filozoficznej konwersacji*, ,,Ethos" *(Wobec postmodernizmu)* 1996:9, nr 1–2 (33–34).

Eagleton T., *Iluzje postmodernizmu*, tłum. P. Rymarczyk, Warszawa 1998.

Kaucha K., *Wiarygodność Kościoła w kontekście wyzwań współczesności europejskiej w świetle nauczania Jana Pawła II*, Lublin 2008. *Leksykon Teologii Fundamentalnej*, red. M. Rusecki, K. Kaucha, I.S. Ledwoń, J. Mastej, Lublin–Kraków 2002.

Lemert Ch.C., Gillan G., *Michel Foucault. Teoria społeczna i transgresja*, tłum. D. Leszczyński, L. Rasiński, Warszawa–Wrocław 1999.

Salij J., *Europa – błogosławieństwo czy przekleństwo świata?, ,,Ethos" (Wobec postmodernizmu)* 1996:9, nr 1–2 (33–34), s. 199–202.

Seweryniak H., *Teologia fundamentalna*, Warszawa 2010, Biblioteka ,,Więzi", t. 1.

Sochoń J., *Ponowoczesne losy religii*, Warszawa 2004.

Sochoń J., *Religia w projekcie postmodernistycznym*, Lublin 2012.

Szahaj A., *Co to jest postmodernizm?, ,,Ethos" (Wobec postmodernizmu)* 1996:9, nr 1–2 (33–34).

Ziemiński I., *Postmodernizm a dylematy człowieka, ,,Ethos" (Wobec postmodernizmu)* 1996:9, nr 1–2 (33–34).